

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 4. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Popierając „Tydzień Akademika”, umożliwisz wybudowanie potrzebnej ilości domów i sanatorjów akademickich, z których korzystać będą Twoje dzieci i wnuki, przygotowując się gruntownie w odpowiednich warunkach do przyszłej służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

„Także bezimienni“.

Prowadzone z końcem października w Sejmie debaty nad gospodarką poszczególnych ministerstw, w szczególności dotyczące Ministerstwa Kolei ujawniły społeczeństwu, że posiadamy cały szereg bezimiennych i nieuchwytnych bohaterów, nieznających „prawa cudzej własności“.

Jakżeś odmienne typy tworzą ci nieznaną, od „Tych“ co bezimiennie ginęli za Ojczyznę; jedni ginęli za wolność narodu, w kieszeniach drugich ginie podstawa państwa — miliony złotych.

Tych bezimiennych z szeregów armii rozbójniczej, walczącej z uczciwością, pierwszy uczcił przed Sejmem na spowiedzi publicznej za grzechy *Emkaonowe* p. minister Tyszką, wyznając szczerze o rozkradzeniu i zmarnotrawieniu z budżetu kolejowego okrągłej sumki 200 milionów złotych i dzięki tylko jego rozumnej gospodarce budżet ten nie został w całości rozkradzony.

W wojskowości, wskutek niesumiennej gospodarki licznych jednostek, skarb państwa poniósł stratę 150 milionów złotych. Jakież to pocieszający objaw, świadczący o mniejszym apetycie na dobro publiczne w tej galezi administracji państwowej.

Całe szczęście dla państwa, to posiadanie „Kontroli Państwowej“, która zawsze jest w możności stwierdzić „post factum“, ile milionów roztrwoniono z kas skarbowych przez nieznaną zbrodnię.

O ile we wszystkich instytucjach państwowych przyjmie się podobną gospodarkę, jak obecnie w pewnych urzędach kolejowych i wojskowych, nie będzie to wcale zadziwiające, gdy za okrągły roczek usłyszymy z trybuny sejmowej oświadczenie przedstawiciela Najwyższej Kontroli Państwowej podobnej treści: „na jeden miliard dwieście milionów złotych budżetu całego państwa, rozgrabiono jeden miliard sto dziewięćdziesiąt dziewięćdziesiąt tysięcy złotych, lecz usilnym staraniem Kontroli Państwowej, udało się ocalić pozostałe tysiąc złotych przed zachłannością „korsarzy rządowych“.

Kradnie stróż prawa — prokurator Hurczyn, trwoniąc w ciągu kilkuletnim 60,000 złotych z kasy sądowej, o czym dowiadujemy się, bez jakiegokolwiek udziału w tym odkryciu Kontroli Państwowej.

We Lwowie kasjer stacyjny w terminie kilkumiesięcznym defrauduje 150,000 zł., lecz i tu znów zrzędnem przypadku malwersacja ta wychodzi na wierzch bez interwencji w tym odkryciu organów kontrolnych.

Na tysiące wypadków marnotrawienia pieniędzy rządowych, są to jednak dwa wypadki ujawniające ich faktycznych bohaterów i, jakby dla większej ironji jednym z tych okazał się „prokurator“.

Duch scenicznego „Prokuratora

Hallera“ przenika w czoło prokuratora Hurczyna, gromi na sali sądowej przestępstwo defraudacji, żądając dla winnych surowej kary, sam zaś w przystępie szalu użył, kradnie depozyty pieniężne, pozostające pod jego pieczęcią.

Czegoż to wszystko dowodzi? Zaniku poczucia prawa cudzej własności wśród licznej rzeszy pracowników piastujących urzędy państwowe i publiczne, następnie ustala przekonanie o lichej konstrukcji aparatów biurokratycznych jeżeli można w nich grabić bezkarnie przez szereg lat własność państwową i ci specjaliści grabarze pozostają „bezimiennymi“.

Dla opisania tej rodzimej „Arsen-Lupinjad“ potrzeba genialnego pióra i zdolnego ze wszelkimi szczegółami odtworzyć plastycznie kłeskę naszych „Sherlocków“.

Błąd, lecz wywołujący na twarzach słuchaczy rumieniec przerażenia była w Sejmie obrona p. ministra Tyszkę, rozwoju kolejnictwa pod jego rządami w szczególności na temat potwornych grabieży cudzej własności.

Minister, dopuszczający za swych rządów do rozrostu polipa korupcji i złodziejstwa, staje przed wybrańcami narodu, by jak Piłat obmyć ręce z odpowiedzialności za kierownictwo powierzonego mu resortu służby państwowej.

To nie ja rządziłem, rzecze p. minister. To Eberhardt, w końcu Suchanek i Paszkowski. Ci zaś, znajdują winnych na mniejszych stanowiskach, tak, że w końcu starym zwyżajem „kozłem ofiarnym“ za działalność Ministerstwa Kolei pozostanie zawsze ten przysłowiowy „zwrotniczny“.

Na to, by utrzymać urząd dla prowadzenia statystyki kradzieży i marnotrawienia dobra państwowego, jakim faktycznie, co do obecnej swej działalności jest Kontrola Państwowa, Państwo Polskie jest stanowczo za biedne.

Wobec takich smutnych rezultatów gospodarki w różnych działach administracji państwowej, należy zapytać, co robili wówczas te liczne organy kontrolne, gdy zniwiarze cudzych łanów w pełnym zapale kosili plony oszczędności całego narodu do własnych kieszeni?

Dotychczasowa działalność naszej biurokracji, wymaga ufundowania w stolicy płyty „nieznanego złodzieja mienia państwowego“.

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia“.

Dziś

„SZALONA LOLA“

opereka Hirsza.
O godz. 8 ej wiecz.

W sobotę 7 listopada
po raz pierwszy

„Cnotliwa Zuzanna“

opereka Gilberta.

Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie.

Wczoraj rano przybył do Wilna Marszałek Józef Piłsudski. Pobyt Marszałka w Wilnie potrwa kilka dni.

Minister Wasilewski o rokowaniach w Lugano.

Wywiad prasowy.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wobec bałamutnych informacji o przebiegu rokowań w Lugano, po dawanych przez prasę litewską, min. Wasilewski w wywiadzie prasowym oświadczył co następuje:

Podczas rokowań w Lugano ujawniło się, że delegacja litewska zachowywała się z daleko większą powściągliwością, aniżeli w Kopenhadze, usiłując między innymi przekonać delegację polską, że sprawa komunikacji kolejowej nie jest integralną częścią kwestyj, stanowiących zagadnienie spławu Niemnem do Kłajpedy.

Oczywiście nie mogliśmy się na to zgodzić, tembardziej, że nie odpowiada to ani stanowisku, zajmowanemu przez konferencję ambasadorów (w notach z 2 czerwca 1924 r. i późniejszych), ani też przez komitet tranzytowy Ligi Narodów.

Odmowa delegacji litewskiej rozpoczęcia dyskusji w sprawie uruchomienia kolei zaprzecza ogólnym tendencjom, panującym obecnie w Europie, a zmierzającym do zlikwidowania ciężkich pozostałości i chaosu, spowodowanego przez wojnę. W ten sposób Litwini godzą przedewszystkiem we własny interes.

Przedstawiciel rządu litewskiego wysuwa oryginalne oskarżenie, że „dążyliśmy do utrwalenia normalnych stosunków między Polską a Litwą“. Istotnie zasadniczą tendencją rządu polskiego jest dążenie do ostatecznego unormowania stosunków polsko-litewskich i tego bynajmniej się nie wypieramy, chodzi nam bowiem szczerze o pacyfikację wschodu Europy. Że Litwini zajmują wręcz odmienne stanowisko, nad tem możemy tylko ubolewać.

W końcu podnieść należy, że z protokołu końcowego posiedzenia plenarnego konferencji w Lugano, bynajmniej nie wynika, jak to przedstawia strona litewska, że rokowania w sprawie spławu na Niemnie zostaną ostatecznie zerwane.

Protokół ten mówi przeciwnie, że wobec niemożności dyskusowania nad kwestją komunikacji kolejowej „obie delegacje zdecydowały zreferować swym rządóm sytuację, w ten sposób powstałą“.

Niewątpliwie, że rokowania zostaną wcześniej, czy później podjęte, gdyż wymaga tego interes całego dorzecza Niemna, przedewszystkiem zaś jego ujścia wskutek dotychczasowej polityki litewskiej w Kłajpedzie“.

Ostatki likwidacji polsko-sowieckich sporów granicznych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rząd sowiecki zawiadomił Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że wydał zarządzenie, w sprawie natychmiastowego przystąpienia do zwrotu, względnie wymiany z władzami polskimi koni i wogóle przedmiotów zabranych przez pograniczne władze sowieckie.

Wobec powyższego poszczególne urzędy wojewódzkie na Kresach otrzymają wkrótce odpowiednie polecenia od władz ministerjalnych.

Ustąpienie litewskiego gubernatora w Kłajpedzie.

GDAŃSK, 5.XI (Pat.) „Danziger Ztg“ donosząc o ustąpieniu gubernatora Kłajpedy Budrysa, zaznacza, że dotychczas niema jeszcze miarodajnych informacji o przyczynach ustąpienia gubernatora kłajpedzkiego, przypuszczając jednak, że pozostaje ono w związku z wynikiem wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Stanowisko, jakie zajął Budrys po tych wyborach nie znalazło aprobaty rządu centralnego, wobec czego gubernator kłajpedzki, nie chcąc przyjąć na siebie odpowiedzialności za dalszy rozwój stosunków w Kłajpedzie, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Kto po nim nastąpi.

KŁAJPEDA, 5.XI (Pat.) Wbrew informacjom niemieckiej „Memeler Ztg“ donoszą, że sfer miarodajnych, że pogłoski o dymisji gubernatora Budrysa są niezgodne z prawdą.

Natomiast „Memeler Dampfboot“ donosi, że dymisja Budrysa została już przyjęta i że na jego miejsce ma być mianowany Gabrys.

Również krążą pogłoski o kandydaturze Puryckisa i Szyllisa, byłego konsula litewskiego w Kłajpedzie.

Raport marsz. Focha.

Niemcy się rozbrają.

PARYŻ, 5.XI. (Pat.) Marszałek Foch odczytał na posiedzeniu Konferencji Ambasadorów, odbytem w dniu 4 b. m. sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego, w sprawie rozbrojenia Niemiec. Sprawozdanie to jest krótkie i stwierdza, że Niemcy czynią istotnie wielkie wysiłki w kierunku rozbrojenia, jednakże kilka spraw nie jest jeszcze załatwionych.

Wiadomości polityczne.

Rakowski udzielił przedstawicielowi Daily Herald wywiadu, w którym oświadczył, że gdyby stosunki anglosowieckie były normalne i gdyby znaczna część prasy angielskiej nie traktowała Rosji, jako wroga cywilizacji, to wówczas opinia publiczna w Rosji mogłaby ocenić w sposób bardziej spokojny wyniki konferencji w Locarno.

Część narodu angielskiego uważa Rosję za kraj bezprawia, który należy izolować i widzi w krajach sąsiadujących z Rosją punkt wyjścia dla ewentualnej akcji dyplomatycznej gospodarczej przeciwko Rosji Sowieckiej.

W Azji zdaniem posła Sowieckiego niema żadnych zasadniczych przeszkód przeciwko porozumieniu anglosowieckiemu. Mówiąc o ewentualnym przystąpieniu Rosji do Ligi Narodów Rakowski oświadczył, że obecnie krok taki postawiłby rząd sowiecki w trudnej sytuacji, ponieważ wszystkie sprawy sporne między Rosją a innymi państwami zostałyby wniesione na forum Ligi, gdzie Rosja znalazłaby się w mniejszości i nie mogłaby bronić swoich interesów. (Pat.)

„Petit Journal“ zajął się w sprawie, że możliwym wydaje się rozłam w partii socjalistycznej.

Wśród członków partii radykalno-socjalistycznej panuje również rozbieżność poglądów, a niektórzy członkowie opozycji, opuścili ją.

Diennik stwierdza, że sytuacja polityczna staje się coraz bardziej zagmatwana co dalej trwać nie może.

„Figaro“ utrzymuje, że gabinet Painlevého może trwać tylko w tym wypadku, jeżeli uda się mu wywołać rozłam z jednej strony wśród socjalistów, z drugiej strony w centrum i wśród prawicy.

„Oeuvre“ oświadcza, że terenem na którym dokona się ostateczna reforma lub załamanie się kartelu jest sprawa finansowa. (Pat.)

Balkański pakiet bezpieczeństwa. „Times“ donosi z Aten: Grecki minister spraw zagranicznych zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów o gotowości Grecji przystąpienia do ewentualnego bałkańskiego paktu bezpieczeństwa, który powstałby według wzoru układów zawartych w Locarno. (Pat.)

Mowa Mussoliniego w rocznicę zwycięstwa Wioch. W środę 4 b. m., w przepełnionej sali teatru Costanzi, Mussolini wygłosił wielką mowę, w której przypomniał dzieje przystąpienia Wiochy do wojny, rozwój myśli narodowej od tej chwili, oraz osiągnięte wyniki.

Premjer przypuszcza, że pokój trwać będzie obecnie dosyć długo, zaznaczył jednak z mocą, że biada temu, kto by się targnął na granice Brennero Novoso“.

Słowa te wszyscy zebrani przyjęli owacyjnie.

Przemówienia Mussoliniego przeżył kilkakrotnie okrzykami i oklaskami. Po zakończeniu przemówienia zgromadzenie premjerowi gorącą owacją. (Pat.)

Firma „EXPRESS“ Niemiecka Nr. 35.
sprzedaje rozmaite
OBUWIE bardzo tanio

Z SEJMU.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Głosowanie nad poprawkami Senatu de Reformy Rolnej.—Obstrukcja Wyzwolenia.—Sporządzenie parlamentaryzmu do absurdu.—Poprawka do art. 7-go.—Majątki na kresach do 300 ha, majątki uprzemysłowione do 700 ha.—Sprawa rządowych projektów sanacyjnych.—„Czarnosecinny” wniosek Chjeny.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Wyzwolenie prowadziła w dalszym ciągu swoją taktykę obstrukcyjną nad głosowaniem nad poprawkami Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Aczkolwiek Wyzwolenie merytorycznie ma rację, to jednakże należy z naciskiem podkreślić, iż stosowana przez nie obstrukcja techniczna, a czasami nawet fizyczna, tamuje całkowicie normalne prace sejmowe i sprowadza parlamentaryzm do absurdu.

Przez cały dzień wczorajszy załatwiono zaledwie kilkanaście poprawek. Nad każdą z poprawek głosowano łmiennie.

Między innymi przyjęto poprawkę do art. 4, określającą maximum posiadania dla właścicieli na Kresach, którzy dziedziczyli majątki w prostej linii od roku 1795—300 ha, przyczem rok 1795 zmieniono na 1864.

Z ważniejszych poprawek przyjęto między innymi poprawkę № 2 do art. 5. Chodzi o to, że majątkiem, posiadającym gorzelnię, krochmalnię, pozostawia się obszar maximum 350 ha; majątkom produkującym bułki cukrowe — łączny obszar maximum 700 ha.

Po przyjęciu tej poprawki na ławach Wyzwolenia wybuchła wielka wrzawa i bicie w pulpity. Marszałek przywołuje do porządku posłów Smole, Sejda i Wyrzykowski (Wyzw.).

Następne poprawki, zmierzające do tego, aby minister reform rolnych

nie mógł według swobodnego uznania stanąć o wyłączeniu, była głosowana podczas ustawicznego bicia w pulpity. Komisja wniosła o odrzucenie tej poprawki. Za wnioskiem komisji głosowało 50 posłów, przeciw — 148. Ponieważ nie było kwalifikowanej większości, marszałek zapowiedział głosowanie pozytywne za przyjęciem.

Na ławach Wyzwolenia szalała w dalszym ciągu orkiestra pulpitowa, wobec czego marszałek zarządził półgodzinną przerwę w czasie której zwolano Konwent Senatorów.

W wyniku narad konwentu zgodzono się na zamknięcie posiedzenia; następnie wyznaczono na piątek o godz. 3 pp.

W między czasie marsz. Rataj ma przystąpić do rokowań z klubami celem obrania drogi kompromisowej, która pozwoliłaby obradować nad rządowym projektem ustaw sanacyjnych.

Po wznowieniu posiedzenia marszałek poddał propozycję Konwentu o odroczenie posiedzenia pod głosowanie.

Wniosek ten wbrew sprzeciwom prawicy przyjęto większością głosów. Po odczytaniu interpelacji wniosków posiedzenie zamknięto o godz. 6-ej.

Wśród odczytania wniosków znajduje się wniosek Z.L.N. Ch.D., Ch.N. o zmianie regulaminu sejmowego, mający na celu uniemożliwienie obstrukcji technicznej. Wniosek jednakże powyższych stronnictw jest w niektórych swoich punktach niemal czarnosecinny.

Min. Wasilewski u p. premiera.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

P. min. Leon Wasilewski był przyjęty wczoraj przez premiera, któremu złożył sprawozdanie o stanie rokowań polsko-litewskich w Lugano.

Konferencja w sprawie rokowań handlowych z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Pod przewodnictwem p. premiera Grabskiego odbyła się wczoraj przy udziale min. Janickiego i Klarnera, podsekretarza stanu Doleżala i naczelnika Wydziału Wschodniego Łukasiewicza konferencja, dotycząca rokowań handlowych z Niemcami.

Narada oszczędnościowa.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem premiera i przy udziale wojewody Moskałewskiego, dyrektorów Zaczka, Kauzika, naczelnika wydziału Ministerstwa Skarbu Grodyńskiego konferencja, poświęcona wprowadzeniu oszczędności skarbowych.

Kasa Chorych m. Wilna, czy „Chora Kasa”?

Tej ostatniej nazwy używał czasami lud wileński przez niepiśmienność, nieświadomość. Niestety to, co się wydawało przypadkowym błędem, staje się w oczach naszych smutną prawdą: Kasa jest rzeczywiście chora, ciężko i przewlekłe chora. Niech się czytelnik nie spodziewa sensacji: nie będzie tu mowy o wielkich nadużyciach pieniężnych, ani o zażartych walkach partyjnych, gdyż ani jednych ani drugich nie było. Niech jednak wejdzie w położenie piszącego, niech się w odrobinę, cierpliwie uszu. Niepodobna ograniczyć się parą ogólnikami, kiedy się mówi o groźnych bolączkach instytucji, która zahacza o losy około 20 tys. pracujących, razem z rodzinami — około 10 tys. pracodawców, co w sumie trzecią część ludności miasta stanowi. A budżet Kasy dosięga połowy budżetu samorządu miejskiego. O instytucji tej wyraził się przed rokiem wybitny parlamentarzysta angielski po dokładnym jej obejrzeniu, że rad byłby, gdyby robotnicy miast angielskich mieli tak zorganizowaną pomoc lekarską, jaką ona daje.

Stano obecnego nie rozumiemy bez straszzenia w kilku słowach pierwszego okresu organizacji i jednoosobowych rządów Komisarza. Rządy te naogół były dość przewidujące i szczęśliwe pomimo warunków zewnętrznych (1921—24) raczej gorszych, niż lepszych od dzisiejszych. Przez rozpoczętą zawczasu propagandę wśród lekarzy miejscowych i pracowników największej instytucji, Magistratu, uniknięto dwu wielkich

wojen, które pierwszą z nowych kas, Warszawską, w ciągu paru pierwszych lat jej istnienia bardzo drogo kosztowały.

Nowy suwerenny Zarząd z wyborów objął instytucję zupełnie zorganizowaną, zaopatrzoną w najniebezpieczniejsze inwentarze, wiążące końce z końcami w gmachu głównym, niegdyś bardzo opuszczonym, a przez szereg kapitalnych remontów nieźle do jej potrzeb dopasowanym.

Te wlokące się przez parę lat remonty, za które Komisarz w swoim czasie sporo wycierpiał od lekarzy, przy targach o stopniowo podnoszenie ich plac, początkowo bardzo mizernych do norm gdzieś indziej przyjętych, okazały się bardzo praktyczną lokatą kapitału zapasowego, zamiast odkładania go w naturze, czego statut wymagał: Waluta spadała jak wiemy na łeb, na szyję, a wartość dokonanych przeróbek i nabytego inwentarza w tymże stosunku rosła.

Nowy Zarząd przyszedł do gotowego w okresie już ustalonej waluty. Wykorzystując ten ostatni warunek i stosując się słusznie do statutu, zaczął gromadzić kapitał zapasowy. I miał możliwość to robić, co podkreśliam, nie wprowadzając narazie żadnych głębszych zmian w gotowym i dość sprawnym mechanizmie. Nowy Zarząd wywiązał się jaknajlepiej z bardzo palącego i ciężkiego zadania, jakie spadło na jego barki. Wisiała nad Kasą groźba eksmisji z gmachu, należącego do Dyrekcji Poczty, a dopasowanego dużym kosztem do potrzeb Kasy. Po energicznych zabiegach i pertraktacjach z władzami, po sumiennych oględzinach wszystkich większych gmachów, jakie były do nabycia, nabyto na własność gmach przy ul. Sadowej; nabyto tanio to, co było najlepszego, ulokowano tam

Sprawa ustawy oszczędnościowej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

P. premier Grabski przyjął wczoraj prezesa Najwyższej Izby Kontroli Raństwowej Żarnowskiego w związku z ustawą oszczędnościową.

O uproszczenie rachunkowości w sądownictwie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

W Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem podsekretarza stanu Siennickiego i przy udziale wice prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie Dutkiewicza, prezesa sądu okręgowego Massalskiego, sędziego sądu apelacyjnego w Krakowie Krzyżanowskiego, odbyły się narady w sprawie uproszczenia rachunkowości sądowej.

Postanowiono wprowadzić na terenie b. zaboru rosyjskiego system, stosowany w Małopolsce, polegający na skasowaniu kas skarbowych a wprowadzeniu na ich miejsce ksiąg pieniężnych.

Postanowiono również przyjmować w sądach okręgowych wpłaty w znaczkach pocztowych.

Rudjencje w Min. Spr. Zagr.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

P. min. Skrzyński przyjął w dniu wczorajszym ambasadora francuskiego p. de Panafieu oraz pos. rumuńskiego Jacovaky'ego.

Wykrycie zamachu na Mussoliniego.

Represje przeciw masonerji.

RZYM, 5-XI (Pat.). Agencja Stefaniego komunikuje: Już od pewnego czasu policja włoska otrzymywała wiadomości o czynionych przygotowaniach do zamachu na prezesa rady ministrów Mussoliniego, w ostatnich zaś dniach otrzymano potwierdzenie, że zamach ma być dokonany w czasie uroczystości, związanych z obchodem zwycięstwa pod Vittorio Veneto, to jest dnia 4 b. m.

Z zachowaniem zupełnej tajemnicy wydano wszystkim władzom policyjnym rozkaz aresztowania podejrzanych osób.

Wczoraj o godzinie 8 rano policja rzymska wkroczyła do jednego z pokoi w hotelu, położonym obok pałacu Chiggi, siedziby ministerstwa spraw zagranicznych.

W pokoju tym zastano byłego deputowanego opozycji Zaniboniego w chwili, gdy miał on już wszystko przygotowane do wykonania zbrodniczego zamachu.

Równocześnie w Turynie aresztowano generała w rezerwie Ludwika Capello, który przygotował się do wyjazdu zagranicę. Obu aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

W wyniku pierwotkowego dochodzenia wszystkim prefektom wydano rozkaz niezwłocznego zajęcia wszystkich łóż masońskich, zełączonych od „Wielkiego Wschodu”, którego siedziba znajduje się w Rzymie w pałacu Giustiniani.

Z Marokka

Przerwa w działaniach bojowych.

PARYŻ, 5-XI (Pat.) W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Matin” w Tazie marszałek Petain oświadczył, że działania wojskowe zostały chwilowo przerwane, ponieważ rozmokłe w okresie zimowym drogi utrudniają dowóz żywności.

Abd-el-Krim wyciąga rękę do zgody.

LONDYN, 5-XI (Pat.) „Daily Express” donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą rokowania pokojowe w Marokku. Tym razem gotów jest Abd el-Krim, wyciągnąć dłoń do zgody. Warunki jego zostały już przedłożone francuskiemu prezydentowi Steegowi. Abd-el-Krim oświadczył, że gotów jest przystąpić do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją, mimo, że mocarstwa europejskie są zdania, że oferta rokowań równa się przyznaniu do klęski.

Dyrekcję Poczty i uzyskano za to kilkuletnią prolongatę na dotychczasowy lokal Kasy.

Otwarto nową i wzorowo urządzonej przychodnię w najbardziej potrzebującej dzielnicy na Śniipszkach.

Tu kończą się tryumfy tego Zarządu, a zaczynają jego reformy wewnętrzne i klęski.

Jeszcze w czasach, kiedy dzisiejszy ogólny kryzys finansowy i bezrobocie nie zaczęły się na dobre, na jednym z pierwszych posiedzeń parlamentu Kasy, jej Rady, padło pod adresem nowego Zarządu parę zarzutów z ust prostego robotnika, p. Kahana. Zarzuty te przytaczam z niezbędnymi poprawkami stylistycznymi, nie naruszając ich treści, gdyż utrafią niezgorzej w sedno rzeczy:

„Dawniej, kiedy sprawy nie załatwiał lekarz, albo urzędnik, to nie trudno było dojść do komisarza i tu już było wiadomo — albo tak, albo nie. A teraz, żeby dojść końca trudniejszej sprawy — to trzeba mieć pieniądze na zelówki”.

Służba członków Zarządu i komisji rewizyjnej jest w zasadzie honorowa. Statut przewiduje tylko zwrot kosztów za wyjazdy i inne wydatki, w związku z nią poniesione, jako też odszkodowanie za uszczerbek w zarobku za zawodowym członkiem, z powodu jego udziału w posiedzeniach według norm uchwalonych przez Radę. W męczących i przykrych dla Zarządu debatach na ten temat, tenże mówca wypowiedział się w właściwym mu lapidarnym stylu:

„Jak przed wyborami to wszystko było honorowe i honorowe, a teraz nie wiadomo, gdzie ten honor podział się — za wszystko trzeba płacić!” Jest to zarzut mniej ważki, niż poprzedni. Przedstawiciele wolnych zawodów, o ile trafiają do Zarządu, sprzedają tu swój czas b. tanio. Wy-

datki, wypływające stąd bezpośrednio, nie są jeszcze dla budżetu Kasy groźne (około 2 tys. zł. mies.). Wzrastają one jednak stopniowo, przekraczają już dawniejszą przyzwoitą pensję komisarza i pociągają za sobą nieoświadczalne strony ujemne rządów zbyt wieloosobowych, o czym niżej.

Sam przewodniczący Zarządu, p. Engiel w bardzo przejrzystym srowozdanu przed Radą z jego działalności lojalnie jej krytykę zapoczątkował, stwierdzając, o ile go dobrze zrozumiałem, że jest wtem coś nie normalnego, kiedy ludzie pracujący stale gdzie indziej, w rozmaitych zawodach zbierają się znużeni, senni, lada jako płatni, na nocne posiedzenia, żeby kierować pracą fachowców, prowadzoną stale w najlepszych godzinach dziennych za normalną opłatą. Pierwszym zadaniem Rady byłoby krytykę tę pogłębić i wysnuć z niej konkretne wnioski naprawy, co też zczęto.

Niestety, na następnym osiedzeniu nie było dalszego ciągu z powołaniem p. Engla. Posiedzenie zmarnowano na jałowe, nie mające nic wspólnego z kryzysem Kasy debaty, nad używaniem na posiedzeniach Rady języka żydowskiego.

Pomimo to, jak roczna praktyka dowiodła, język ten okazał się na tych posiedzeniach, rzekomo niezbędnym zaledwie dla paru mówców na (48 radnych), pomimo to, ci sami mówcy często bywają niezadowoleni z dokonanych tu łomaceń i zgłaszają do nich poprawki po polsku, pomimo że z pośród większości niezzydowskiej nie spotykałem radnego, któryby nie stwierdzał na cztery oczy niedopuszczalności takiego marnowania czasu, jednak ten wątpliwej wartości przywilej przemawiania w języku dla większości niezrozumiałym, przy głosowaniu utzymał się,

Z prasy białoruskiej.

Ustawy językowe. — Żale do Żydów z powodu zdrady bloku 16. — Nawoływanie do bojkotu.

„Hramadki Holas” pisze o ustawach językowych, które — podług słów jego — „są podstawą dobrych stosunków między bratnimi polskim i białoruskim narodami”.

Zaznaczając rolę, jaką ustawy te odegrały na arenie politycznej i wiarę w lepszą przyszłość, jaką naród białoruski żywił w swej duszy po wydaniu ustaw językowych, „Hr. Hol.” konstatuje, iż pozostały one tylko na papierze:

„Nie tylko nasz język białoruski, jak było zapowiedziane, nie został zastosowany w rządowych instytucjach kresów równoległe z językiem państwowym, lecz co gorzej — łamie się nawet święte prawo każdego narodu do szkoły rodzimej. Nie bacząc na to, że tam, gdzie były złożone deklaracje na szkole białoruska, rozpoczęła się przeciw tym szkołom prawdziwa „krucjata”, nie bacząc na to, że do walki z temi szkołami byli zmobilizowani wszyscy inspektorowie szkolni, nawet często posługując się pomocą władzy administracyjnej, nie bacząc na to wszystko naród białoruski w bardziej uświadomionych rejonach mocno obstawał przy swych prawach do szkoły ojczystej...”

Rychło po plebiscycie było wydane zarządzenie, które przeczyło sensowi ustaw językowych. Komunikatem swym Ministerstwo Oświaty podało do wiadomości, że będą otwierane szkoły 2-języczne, czyli t. zw. utrakwistyczne.

Jednak, pomimo to, że rok szkolny już się rozpoczął dawno, dotąd nie otwarto jeszcze żadnej nie tylko białoruskiej, lecz nawet szkoły utrakwistycznej.

Dalej, powołując się na dochodzące doń głosy z prowincji, „Hram. Hol.” pisze:

„Nie wolno zabijać w Białorusinach resztki wiary w prawdziwość tolerancji polskiej. Nie wolno dawać atutów w ręce wrogów Polski, którzy wciąż twierdzą, że ustawy językowe pozostaną li tylko na papierze i nigdy nie będą zastosowane w życiu.

Organ Białorusinów - katolików „Białoruskaja Krynica” wypowiada swoje żale do Żydów, którzy zdradzili blok 16 ki:

„Zgodnie z umową, zawartą między członkami bloku mniejszości narodowych, gdy poseł jakiegobądź narodowości wychodził z Sejmu, na jego miejsce zawsze winien wejść nowy kandydat tejże narodowości. W tym celu figurujący na liście kandydat innej narodowości winien zrzec się swego prawa. Lecz oto, gdy dwaj posłowie białoruscy z powodu sprawy sądowej byli pozbawieni swych mandatów poselskich, tedy na ich miejsce mieli wejść dwaj inni kandydaci Białorusini. Atoli Żydzi na to się nie zgodzili, pozbawiając w

jak zwykle w naszej Radzie, nieznacznie większością względną. Ponieważ z przywilejem tym łączy się inny — nieograniczona swoboda odbiegania od przedmiotu, o czym, jako przewodniczący nie znający języka żydowskiego dowadywałem się ponieważ, po dokonaniu przekładu, uznałem za niemożliwe dla siebie tkwienie nadal w tak głupiej sytuacji i zrezygnowałem ze stanowiska przewodniczącego.

Zerwał się przez to mój dalszy kontakt z posiedzeniami Zarządu trochę odnowionego, na których bywałem dawniej w roli obserwatora z głosem doradczym.

Nie uznaję, żeby instytucja publiczno-prawna mogła mieć w naszych czasach swoje sekrety. Termin następnego posiedzenia Rady po trzymiesięcznej przerwie jest mi niewiadomy.

Wiem, że w Kasie wszystko jest, jak było, tylko się ku gorszemu znacznie pochylilo. Sądze, że jako obserwatorowi łatwiej mi wpadły w oko, głównie błędy Zarządu, niż jego członkom czynnym. Jako parokrotnie zastępca. Naczelnego Lekarza, wiem dobrze, jaką torturą moralną dla niego jest przyglądanie się marnym skutkom „reform” Zarządu i ponoszenie za nie jakiejś utamkowej odpowiedzialności.

Postawienie najdotkliwszych z tych błędów raz jeszcze przed oczyma czytelnika zainteresowanym i miarodajnym, wskazuje dość proste wyjście, jakie widzę, uważam za swój obowiązek. Załatwię się z tem w artykule następnym, conajdalej w dwu artykułach,

Dr. Napoleon Czarnocki.

Proces o nadużycia w Policji.

Przed południem.

Posiedzenie przedpołudniowe zaczęło się od dalszego przesłuchiwania świadków. Zeznaje aspir. **Kucharkowski** zastępca kierownika. O nadużyciach nie słyszał. Jednak żydzi niektórzy szukali ścisłego kontaktu z Policją.

Do takich należał **Sznejder**. Sw. charakteryzuje go, jako kryminalistę.

Na szereg pytań obrony, dotyczących się przeprowadzenia dochodzeń policyjnych w I kom. w związku z wyrocznieniem, sw. nie odpowiada, zasłaniając się tajemnicą służbową. **Sw. Bielecki** stwierdza, że Szolc był dobrym kierown. komisariatu.

Sw. Boszewicz mówi dużo o intryguach w urzędzie śledczym, gdzie intensywny w nich udział brał nadk. **Janczewski**. Specjalnie te intrygi zwracały się przeciwko **Pawłowiczowi**. Zeznania te rzucają jasne światło na zakulisowe stosunki, panujące w policji.

Intryga, protekcja i prowokacja, trzy „bogie” stale zadomowione w urzędach policyjnych.

Następny sw. **Matulewicz**, zastępc. Tolpyhy zeznaje, że podczas swej inspekcji znalazł dużą ilość protokołów w I kom.

„Opinie” o Tolpysze wydaje dodatk. **Sw. Bogdanowicz** st. przod. w I kom. nic nowego nie mówi.

Przy końcu przyznaje się, że słyszał o nadużyciach, lecz bał się donieść o tem, w obawie utraty posady (Przemile stosunki. *Red.*)

Sw. Korkuc st. przod. I kom. słyszał o tem, że piekarnie złożyły większą sumę pieniędzy dla I kom.

Zameldował o tem kom. Szolcowi, lecz ten surowo zakazał mu znośić plotki.

W trakcie zeznań sw. Korkucia wynika ostra scysła pomiędzy prok. **Sakowiczem** a obrońcą **Czernigowem** w kwestji stawiania pytań.

Sw. Jundził poster. z I kom. zeznaje, że sporządzał dużo protokołów, lecz nigdy nie myślał, żeby one trafiły do sądów. Twierdzi, że były niszczone.

Sw. Rzewski st. przod. z VI kom. wydaje złą opinię o Szolcu. Natomiast stara się dać dobrą opinię o **Kulakowskim**.

Sw. Nadybal wywiadowca, zeznaje, że za zbieranie konkretnych dowodów o pogłoskach, dotyczących się nadużyć w kom., dostał ostrą nagana od kom. **Oleżkiewicza** w obecności Szolca.

Po południu.

Zeznanie st. przodow. **Siedleckiego**.

Po wznowieniu rozprawy sądowej o godzinie 5-tej zeznaje świadek st. przodownik **P. P. m. Wilna Siedlecki**, który był sekretarzem I-go Komisariatu do chwili mianowania Komisarza Szolca kierownikiem tegoż komisariatu. Świadek opowiada o całym przebiegu swej służby w policji, zatrzymując się najdłużej przy omawianiu swego stosunku do Kom. Szolca. Charakteryzując kom. Szolca, świadek nadmienia, iż na nim oświadczył kom. Szolc nie zrobił nadzwyczajnego wrażenia, w każdym razie słyszał, że pod jego kierownictwem pracownicy komisariatu byli uciskani. Co zaś do rezultatów pracy komisarza Szolca, to chociaż powierzchowne efekty wskazywały na dobrą stronę tej pracy, w gruncie rzeczy miały miejsce wielkie niedokładności, na terenie administrowanym przez oskarżonego i tu świadek przytacza cały szereg niedostosowania się komisarza Szolca do ustaw i rozporządzeń.

Gdy świadek chciał usunąć anomalje, jakie miały miejsce na danym terenie działalności oskarżonego, w rejonie 6-go Komisariatu, do którego świadek dostał przydział — spotkał się z ostrzeżeniem ze strony podinspekt. Tolpyhy, że w razie dalszego podobnego postępowania świadka, zostanie przeniesiony na powiat.

W dalszym ciągu, z powodu pogłosk o nadużyciach w policji, dał mu insp. Tolpyho polecenie zebrania w tej materji danych, w drodze poufnej wywiadu. Świadek dostarczył insp. Tolpysze materiały żądane.

Prokurator zapytuje świadka, jaki materiał on zebrał i jakie zna nazwiska pośredniczących w dawanu łapówek. Świadek zeznaje iż, jak ustalili w dochodzeniu, składki na hali zbierał niejaki **Mil**, pobierając od każdej budki po 10 zł., z rynku zaś drewnianego pobierał składki dla kierownika I-go komisariatu niejaki **Brost**.

Obrona zaś zapytuje świadka

czy nie zna niejkiej **Ickowicz**, która proponowała mu 50 dolarów łapówki.

Świadek oświadcza, że owszem, lecz ją wyrzucił za drzwi.

W końcu świadek wyduje na żądanie sądu rzeczową opinię o księgach kancelaryjnych I-go komisariatu, znajdując między nimi księgi w żadnym innym komisariacie nie spotykane, co naprowadza na myśl, iż były one wprowadzone dla jakiegoś specjalnego celu, wiadomego kom. Szolcowi.

Na tem kończy się zeznanie **Siedleckiego** i sąd wywołuje nadkom. **Janczewskiego**, który nie wnosi nic nowego do sprawy.

Zeznanie świadka **Izmailowicza**.

Następny świadek post. **Izmailowicz** zeznaje, iż podczas urzędowania kom. Szolca został mu odebrany notes służbowy, z którego wyrwano mu 14 kart i to karty na których były wypisane protokoły na przekraczających przepisy administracyjne, co widocznie potrzebne było jego przełożonym, gdyż inne protokoły pozostały nie wydarte.

Na zapytanie przewodniczącego, co może powiedzieć o **Wiszniewie** i **Buksztejskim** **Izmailowicz** zeznaje iż spotykał ich obu często w komisariacie i obaj mieli mu oświadczyć ironicznie, że komisarz Szolc nie jest komisarzem lecz inspektorem podatkowym. Równocześnie przyznali mu się iż są wybrani starostami, celem zbierania składek od piekarń dla komisarza.

Wówczas powstaje z ławy oskarżonych **Sznejder** i zapytuje świadka czy go kiedykolwiek widział, a wskazując na siebie pyta czy on jest tym samym.

Izmailowicz odpowiada mu iż owszem jest tym samym **Sznejdrem**, tylko że ogolonym i w innym ubraniu, co mu nie przeszkadza go dokładnie poznać.

Sw. ks. Michniewicz wydaje dodatk. opinię o **Rymkiewiczu**. Zna oskarż. jako lekarza swego domu, nie zna go jako policjanta.

Sw. Rymkiewicz Piotr poster. I kom. opowiada o tem, że kiedy stał na posterunku w hali miejskiej, przyszedł do niego st. przod. **Kulakowski** i zwracając mu uwagę na nieporządku rozkazał ściągnąć z każdego straganu 5 zł. Kiedy sw. oparł się temu, został postawiony do karnego raportu i wymyślony przez Szolca za nie stosowanie się do rozkazów przodownika. Kom. Szolc po tem zajęciu zabronił mu kontrolowania hali miejskiej. Często skarżyli się przed nim kupcy na uciążliwy haracz składany Szolcowi.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań obrony nie daje się zbić z tropu i twierdzi, że nie mógł meldować o nadużyciach, gdyż był pewny, że

straci kawałek chleba, albo trafi na **Lukiszki**.

Zeznanie świadka **Rym**, obciążają w dalszym stopniu Szolca i przodowników.

Sw. Achronowicz opowiada historję protokołów pozatem nic specjalnego zeznania jego nie zawiera.

Sw. Snieżko P. P. twierdzi, że słyszał od piekarza **Szabada**, że piekarnie mogą być otwarte o każdej godz. dnia i nocy, gdyż piekarze stonę za to zapłacili kom. Szolcowi.

Sw. Kwaśnikowicz słyszał, że piekarze złożyli dla Szolca i wręczyli mu 400 dol. Następnie niejaki **Jankiel Bass** powiedział mu, że miał wręczyć Szolcowi 100 dol. lecz dał tylko 100 zł. i za tak małą sumę został wypędzony przez Szolca, z gabinetu.

Sw. Wolaj, rzeźnik zeznaje, że wśród nich zbierane były kwoty pieniężne — sam sw. płacił kilka razy „składki dla cyrkulu”.

Sw. Szafko sklepikarz z hali miejskiej zeznaje, że sklepikarze z hali chcąc wcześniej otwierać swe stragany, zmuszeni byli zbierać składki, które wręczane były **Lifszysowi**.

Przew. „W ciągu dalszych zeznań sw. wypiera się wszystkiego, co mówił na śledztwie.”

Jednak w ciągu pytań prokuratora płacze się i przyznaje, że sklepikarce dali 200 zł.

Świadek twierdzi, że przy zeznaniach w pol. krym. więcej pisano, niż on mówił.

Sw. Tetmajer Maks rzeźnik z hali przyznaje, że zbierał składki na polecenie **Kulakowskiego**, które miał użycy „uciskowi” jaki panował pod „rządami” Szolca. Przedstawił „procedurę” wręczania łapówek, i zbierania wędlin dla kom. Szolca.

Sw. Skwarczyński sklepikarz z hali potwierdza również zbieranie podatków dla I-go komis.

Sw. Gilewicz rzeźnik zbierał składki. Wskazał dom gdzie odnoszono pieniądze. Sam doręczył przod. **Kulakowskiemu** 200 zł. dla komisarza Szolca.

Sw. Rożnowski **Kajetan** właściciel piekarni, daje zeznanie kompromitujące Szolca i Tolpyhę.

Za upomnienie się należności za pobranie tortów, zaczęły się sypać protokoły. Sw. opowiada o lekceważeniu bezpieczeństwa ludności, zam. przy ul. **Bakszta** przez Tolpyhę. Policja brała czynny udział w orgjach prostytutek i metów tej dzielnicy.

Sw. Rybak, i sklepikarz **Haler** stwierdzają, że musieli płacić znaczne sumy dla kom. Szolca.

Zeznanie dalszych świadków obciążają również oskarżonych, przeważnie oskar. **Kulakowskiego** i **Rymkiewicza**.

O godz. 23 przewodniczący zarządził przerwę do godz. 10-tej dnia następnego.

(Dalszy ciąg jutro).

Było to do przewidzenia.

MOSKWA. 5.XI. (Pat.). Agencja sowiecka. Centralny komitet wykonawczy unji sowieckiej zamienił karę śmierci, na którą skazani zostali Niemcy **Kinderman** i **Wolscht** oraz **Estończyk** **Ditwan** na 10 lat więzienia zaliczeniem aresztu śledczego.

Sprawozdanie komitetu rozbrojenia.

PARYŻ. 5.XI. (Pat.). Konferencja Ambasadorów zbada w piątek 6 b. m. otrzymane w dniu 3 b. m. sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego rozbrojenia Niemiec.

KRONIKA.

Dziś — **Leonarda W.**, Felksa.
Jutro — **Jana** **Gabryela** **Perboure**
Wschód słońca — g. 6 m. 40
Zachód „ — g. 3 m. 59

MIEJSKA.

— Ostateczne załatwienie **bojówki hotelowej**. W dniu 3.XI. b.r. w gmachu Delegatury Rządu w referacie urzędu do walki z lichwą i spekulacją odbyło się trzecie z rzędu i ostatnie posiedzenie komisji hotelowej przy współdziałaniu Komitetu Obywatelskiego, przedstawicieli magistratu m. Wilna, przedstawicieli związku właścicieli hoteli i przedstawicieli zażądów, oraz przedstawicieli pracowników hotelowych.

Komisja po szczegółowym wyczerpaniu porządku dziennego ustaliła definitywne ceny na wszelkie dodatki w pokojach hotelowych i zażądach. I tak za 2 przescieradła i ręcznik ustalono cenę 1,80 i na amortyzację bielizny 90 gr. co tworzy razem 2,70 zł., za światło od żarówky 25 cto świecowej na jeden wieczór 35 gr., za dodatkowe łóżko 50 gr., za jednorazowy opał jednego pieca 70 gr.

Służba otrzymuje 25 procent od całej sumy rachunku minus światło i podatek magistracki. Opłaty na rzecz magistratu mają wynosić od hoteli I-szej kategorii — 30 proc. od sumy rachunku o ile pokój jest zajęty przez lokatora krócej niż 1 miesiąc, w przeciwnym wypadku podatek ma wynosić 15 proc. zaś od hoteli II-giej kategorii w pierwszym wypadku 20 proc., w drugim wypadku 10 proc. Za nastawienie samowaru 50 gr., za wanne 3 zł., za stalnie dla koni na dobie 60 gr., świeca 50 gram. gr. 25 gr. i świeca 20 gramowa 10 gr. Co zaś do ceny pokoi, to Komisja powołała do życia podkomisję w składzie przedstawicieli Kom. Obyw. p. **Bobrowskiego** i p. **Greckiego**, przedst. magistratu m. Wilna p. **Michniewicza** i **Poszokińskiego**, przedst. właścicieli hoteli p. **Kurkowski** i p. **Goldberga**, przedst. właścicieli zażądów p.p. **Biblija** **Hirsza** i **Cukiermana** **Icka**, przytem komisję te podzielono na dwie sekcje: hotelową i zażądową. Każda z nich poszczególnie przy udziale przedst. Kom. Obywatelsk. będzie obchodzić hotele względnie zajazdy i zależnie

STRZĘPKI.

Wesołe i smutne.

— Takie ciężkie czasy, a ciebie żarty się trzymają, — powiedział mi pewien znany obywatel: napiszże coś, co odpowiadałoby powadze chwili...

Ha. Trudno... Napiszę. Chociaż chciałbym tu dać wyraz swemu najgłębszemu przekonaniu, że o najpoważniejszej rzeczy można pisać lekko, t. zn. wesoło bez ujmy dla jej znaczenia, lub ciężko t. zn. smutno bez korzyści dla sprawy.

Jednemu **Muza** dała pióro lekkostrawne, drugi musł smarować je rycyną. Ale nie o to chodzi!

Chodzi w tym wypadku o tak doniosłą rzecz, jak wniosek P.P.S. w Sejmie o skróceniu służby wojskowej i redukcji budżetu **M. S. Wejsk**.

Jak się należało spodziewać inicjatorów wniosku okrzyknęto defetystami (defetysta to taki, co nie uznaje fetyszów nawet umundurowanych), nieledwie — zdręciami kraju.

I tu właśnie, proszę państwa, kryje się punktum saliens: wniosek poważny — wnioskowanie komiczne. Według tego wzoru należałoby w życiu codziennem wnioskować w ten sposób:

nie jeździsz samochodem — Jesteś wrogiem postępu,

nie jadasz wołowiny — Jesteś nieprzyjacielem wołów,

unikasz awanturn — Jesteś ichórzem,

nie lubisz jazz-bandu — Jesteś niemuzykalny,

nie chodzisz na dancjng — Jesteś sparralizowany,

nie żenisz się — Jesteś antyfeministą, wrogim dzieci, sprzeciwiasz się naturalnemu przyrostowi ludności, a więc jesteś wrogiem potęgi Ojczyzny...

I tak dalej. Czy to nie wesołe w swym smutku?..

Kuba.

od indywidualnych cech każdego pokoju, będzie naczynała odpowiednią cenę. W ten sposób sprawa hotelowa została ostatecznie załatwiona, co wykluczy na przyszłość uprawianie paskarstwa ze strony nieuczciwych hotelarzy.

— **Wino Malopolsce**. Przewodniczący Komisji Międzyministerjalnej powiadomił Delegaturę Rządu w Wilnie o podziękowaniu wszystkim tym, którzy złożyli się na pomoc dla powodźian w Malopolsce. Nadmieniamy oźniej, iż pomoc została udzielona tym, którzy jej najbardziej potrzebowali. Z przekazanej sumy 10.438 zł. przeznaczył Komitet Pomocy dla powodźian 4.000 zł. dla województwa lwowskiego i 6.438 zł. dla województwa krakowskiego.

Zaznaczyć o przytem należy, że akcja pomocy dla powodźian w Malopolsce na terenie Wileńszczyzny nie została definitywnie ukończona, gdyż w dalszym ciągu wpływają sumy z poszczególnych gmin, co w wielkim stopniu powiększy ostateczną sumę.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Ulgi podatkowe**. Wobec mylnych informacji, zamieszczonych przez niektóre pisma wileńskie, w sprawie udzielenia przez Ministerstwo Skarbu ulg w płaceniu wódatków obrotowego i dochodowego, Izba Skarbowa komunikuje, że Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie o rozłożeniu na raty:

- 1) podatku przemysłowego od obrotu na 1 pół r. 1925 r. na trzy równe raty: do 10 listopada, do 10 grudnia 1925 r. i do 31 stycznia 1926 r.
- 2) części podatku dochodowego, płatnej w terminie 1 listopada r. b., na dwie równe raty, płatne do 15-go grudnia r. b.

Od rozłożonych na raty kwot nie pobiera się kar za zwłokę i odsetek za odroczenie.

Niedotrzymanie jednego z wyznaczonych ratalnych terminów płatności pozbawia płatnika przewidzianych powyżej ulg i pociąga za sobą egzekucję całkowitej należności z tytułu danego podatku, wraz z karami za zwłokę, obliczonymi od ustawowego terminu w wysokości 4 proc., jako też kosztami egzekucyjnymi w wysokości 5 proc.

WÓJSKOWA.

— **Kurs Instruktorski Przeprosobienia Wojskowego**. Termin rozpoczęcia Instruktorskiego Kursu Przeprosobienia Wojskowego został przesunięty z dnia 8 na dzień 20 listopada b. r.

Kadry Instruktorskie **P. W.** przyjmują zapisy kandydatów do dnia 10 b. m. włącznie.

Z UNIwersYTETU.

— **Zebranie asystentów U.S.B.** W niedzielę dn. 8 listopada r. b. w sali Nr. 5 głównego gmachu Uniwersytetu (wejście od ul. Ś-to Jafiskiej) o godz. 12^{1/2} w pierwszym i w razie niedojścia do skutku o godz. 13 w drugim terminie odbędzie się doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia Asystentów **U. S. B.**

ten sposób Białorusinów dwóch postów.

Oburzenie „Krynicy” z tego powodu jest tak wielkie, że w dalszym ciągu artykułu posuwa się aż do zalęciania bojkotu handlu z Żydami.

W Warszawie (I) już od szeregu miesięcy wychodzi dwutygodnik białoruski pod tytułem „Prawasłauny Bielarus”, poświęcony przeważnie sprawom religijnym i snać obliczone na czytelników ze świata duchownego. Na treść jego przeto składają się sprawy cerkiewne, kazania, nieco beletrystyki, porady gospodarcze. Pismo stoi na gruncie autokefalji.

(o)

„Polska współczesna”

Znaczenie naszej propagandy zagranicą rozumieją wszyscy ci, co się w obcych krajach natknęli na fałszywe wersje o Polsce i na celowo ujemne o nas wiadomości, szerzone przez niechętnie naszej młodej państwowości żywioty. Ważność wszelkich rzeczowych poczynań w tym kierunku, oceniono trafnie w Ministerstwie Spraw Zagr. Ostatnio, w porozumieniu z firmami wydawniczymi zagranicznymi, za poparciem Minister. Spraw Zagr. przy bezinteresownym współudziale prasy różnych krajów, opracowuje się wielkie dzieło p. tyt. **Polska współczesna**. Redakcja tej monumentalnej książki, formatu albumowego, bogato ilustrowanej przez **Bartłomejczyka**, mającej 600 str. druku i 2000 reprodukcji, składa się z 42 stałych i dodatkowych współpracowników.

Widzimy wśród nich nazwiska najwybitniejszych przedstawicieli literatury, sztuki i nauki polskiej: **Żeromski** i **Reymont**, profesorowie: **Sinko**, **Romer**, **Niewiadomski**, **Lam**, **Wierusz-Kowalski**, dr. **Grabowski**, **Grzymała-Siedlecki**, **Irzykowski**, ministrowie: **Skrzyński**, **Ręczkiewicz**, **Sokal**. W dziele artystycznym widnieją imiona prof. **Jastrzebowski**, dyr. **Kopery**, **Ruszczyca**, **Drabika**, i wielu innych. Cztery działy: polityczno-administracyjny, społeczno-krajoznawczy, finansowo-ekonomiczny, kulturalno-oświatowy, złożyć się na tę wytworną książkę z której 150 tysięcznego nakładu, wyeliminują wydawcy 2000 egzemplarzy, do rozdania prezydentem Rzeczypospolitej i głównym politykom świata. Tekst trójjęzyczny: francuski-angielski-niemiecki, udostępnił dzieło wszystkim.

Z dochodu 5 proc. przeznaczona została na wdowy i sieroty po żołnierzach, a 5 proc. na wdowy i sieroty po dziennikarzach polskich. Udział wybitny prasy zagranicznej, jest jedną z gwarancji obiektywności dzieła, które mając za zadanie stać się rodzajem podręcznika dla mężów stanu i świadectwem naszych wysiłków państwowych, odznaczać się będzie bezwzględna bezstronnością i ścisłością w podawaniu wiadomości.

Obecnie bawi w naszym mieście redaktor tego dzieła p. **Michał Orlicz**, w celu porozumienia się z kilku osobami i tutejszej prasy i literatury, co do artykułów odnośnie do Wilna.

Całe społeczeństwo polskie z niecierpliwością oczekiwac będzie tak pięknego wydawnictwa, które ma się ukazać w początkach roku 1926.

H. R.

Rewizja dochodzenia w sprawie konduktora s. p. **Gulbinowicza**.

Apel „Kurjera Wileńskiego” w sprawie konduktora s. p. **Gulbinowicza**, który jak wiadomo popełnił samobójstwo w gmachu Dyrekcji Kolejowej, z powodu krzywdzącego orzeczenia władz kolejowych — nie pozostał bez echa.

Oto dowiadujemy się, iż p. Prezes Dyrekcji Wileńskiej wyznaczył komisję, dla przeprowadzenia rewizji dochodzenia w sprawie s. p. **Gulbinowicza**.

Do komisji tej wchodzi — jako przewodniczący: radca prawny **Dyrekcji p. Mtkiewicz**, jako członkowie: inż. **Narkowicz** oraz nacz. oddziału eksploatacji inż. **Walicki**.

Powyższy krok p. prezesa należy powitać z uznaniem, gdyż sądzimy, że komisja zdoła naprawić poprzednie błędne orzeczenie i przyczyni się w ten sposób do rehabilitacji s. p. **Gulbinowicza**. Jednocześnie życzymy nadzieję, iż na przyszłość kierownicze władze Dyrekcji Wileńskiej będą bardziej ogledne w swych orzeczeniach, jak również troskliwiej odnosić się będą do urzędników kolejowych, dążąc do wzajemnego zaufania.

(z).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Organizacja szkolnictwa na terenie Wileńszczyzny.** W związku z podziałem administracyjnym okręgu Wileńskiego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządziło, by Kuratorjum opracowało zestawienie gmin z podaniem szczegółowego wykazu szkół i nauczycieli w każdej gminie. Przewodniczącym pow. Wileńskiego ma się czasowo do chwili ostatecznego wyłonienia pow. Mołodeczańskiego zajmując się administracją szkół na terenie tego projektowanego powiatu.

OPIEKA SPÓŁ I OCHR. PRACY.

— **Badanie stanu zdrowia emerytów.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem starosty pow. Wileńsko-Trockiego p. Grabowskiego oraz d-ra tegoż powiatu p. Sumoroka i dr. kolejowego p. Borysewicz odbyła się komisja emerytalna w celu badania stanu zdrowia emerytów. (I).
— **Ilość bezrobotnych.** W dniu 5 b. m. na cwidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy było 1528 osób bez pracy. (I).

— **2000 pracowników potrzeba do spisu ludności.** Komitet wojewódzki spisu ludności potrzebuje na kilka dni 2000 pracowników akordowych.

Osoby ubiegające się o wymienioną pracę winny składać podania do Komisariatu Rządu. (I).

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— **Robotnicy rolni do Francji.** W dniu 20 b. m. przyjeżdża do Wilna przedstawiciel Towarzystwa Generalno Emigracyjnego Francji, w celu rekrutacji robotników na roboty rolne do Francji, oraz do kopalni rudy żelaznej. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy robi starania, aby wymieniona rekrutacja była również przeprowadzona w Brzławiu i Świącianach. (I).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Żądanie dowodu uzyskania odroczenia służby wojskowej przy wstąpieniu na Uniwersytet.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Departament Nauki i Szkół Wyższych zawiadomiło Uniwersytety, iż zgodnie z art. 57 p. a. (ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej) Dr. U.R.N. № 61 z 1924 r. poz. 609 odroczenie służby wojskowej z tytułu studjów średnich przysługuje najwyżej do 23 roku życia. Jeśli tedy władze akademickie żądają przy wstąpieniu do kandydatów wykazania się z dowodu odroczenia służby, należy mieć wzgląd na to że osoby, które ukończyły 23 lata życia

nie mogą się wykazać dowodami odroczenia służby wojskowej z tytułu studjów średnich. Również do chwili wstąpienia nie mają prawa ubiegania się o odroczenie służby wojskowej z tytułu studjów wyższych, przeto wogół z tego prawa korzystać nie mogą. Jakkolwiek wypadki zgłaszania się kandydatów do uczelni wyższych w wieku lat 23-ich są rzadkie. Ministerstwo W.R. i O.P. zwraca uwagę Uniwersytetów, iż kandydatów tych należy dopuszczać do wstąpienia z tem zastrzeżeniem, iż immatrykulacja nastąpi, po przedstawieniu przez poborowego dowodu uzyskania odroczenia z tytułu studjów wyższych. (zd)

— **„Reduta Tygodnia Akademika”.** W niedzielę dnia 8.XI. 25 r. o godz. 10 ej wiecz. w salach Domu Oficera Polskiego rozpoczęło się wielka Reduta „Tygodnia Akademika”. Bilety w cenie 4 zł. do nabycia w cukierni Sztalla (róg Mickiewicza i Tatarskiej) w restauracji „Warszawianka” oraz w lokalu Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. ul. Wielka 24. Stroje wieczorowe, maski nie obowiązują.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **W Związku Oficerów Rezerwy.** Stan kasy Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego za czas od dn. I.VII. do I.IX 1925 r. przedstawia się jak następuje: dochód 794 zł. 85 gr., rozchód 595 zł. 13 gr., na dzień 1.VI.25 r. pozostało 199 zł. 72 gr. W dniu 8 listopada r. b. o godz. 13 w sali Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się zebranie organizacyjne członków Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego z terenu P. K. U. Wilno, celem zorganizowania i wyboru władz Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy. Na zebraniu tem p. plk. Bolesław Popowicz wygłosi swój pierwszy odczyt, poświęcony zagadnieniom bytu i roli oficera rezerwy w społeczeństwie. Prawo udziału w zebraniu przysługuje jedynie tym p.p. oficerom rezerwy, którzy w myśl złożonych deklaracji opłacili ustanowione wpisowe (3 zł.) i składkę członkowską (1złoty). Legitymacje członkowskie oraz zamówione znaczki związkowe będą wydane w tymże dniu 8.XI.25 przy wejściu na salę.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Posiedzenie Wydziału Sejmiku pow. Wil. Trock.** W dniu 11.XI—25 r. o godzinie 3-iej po poł. odbędzie się posiedzenie wydziału Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego. Na porządku dziennym, prócz spraw z poprzedniego posiedzenia, znajdzie się kwestja budżetowa, związana z

założeniem szkoły rolniczej w Bukiszkach, która ma być uruchomiona definitywnie z dniem 1 stycznia 1926 roku. (zd)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt p. Heleny Potulickiej.** „Czem jest śmierć—w Domu Oficera” Polskiego (Mickiewicza 13).

— **Odczyt następnym — „Naród w świetle teozofji”** wygłosi prelegentka jutro w tymże lokalu.

— **Początek obu odczytów punktualnie o godz. 7-iej wieczorem.** Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Świąteczka” (Mickiewicza 1) oraz od godz. 6-iej wiecz. przy wejściu.

Z PROWINCJI.

— **Przeniesienie kancelarii notarialnej z Dunilowicz do Postaw.** Rozporządzeniem Ministerst. Sprawiedliwości na mocy art. 4 ustawy notarialnej w związku z reorganizacją administracji województw wschodnich, kancelaria notarialna w Dunilowiczach została przeniesiona do Postaw. (zd)

RÓŻNE.

— **Konkurs na nowelę morską.** Liga Morska i Rzeczna ogłasza konkurs na napisanie noweli wielkości od 150 do 250 wierszy osnutej na tle morza. Nowela winna być zaopatrzona gołosem i nadesłana przed dn. 20.I. 1926 r. do Ligi Morskiej i Rzecznej (Warszawa ul. Elekoralna 2). Pierwsza nagroda 500 zł., druga 300 zł., trzecia 200 zł.

Do jury konkursowego zostali zaproszeni najwybitniejsi teoretycy literatury polskiej. Liga M. i R. zastrzega sobie prawo pierwodruku nagrodzonych i odznaczonych nowel w czasopiśmie swem „Morze”.

WYPADKI I KRĄDZIEŻE.

W Wilnie.

— **Pilnować mieszkań.** Dn. 4.XI o g. 18 Haniewicz Stanisław, zam. 3-go maja 19, skradziono w czasie nieobecności w mieszkaniu różne rzeczy wart 50 zł.

— **Dn. 4.XI o g. 19 dokonano kradzieży garderoby z mieszkania Kęsowicza Konstantego zam. Makowa 8, na ogólną sumę 500 zł.**

— **Okradziona cura (przez „u”).** Dn. 4.XI o g. 20 m. 45 skradziono se sk-e-pu przy ul. Szopena 3 za pomocą włamania obuwie wart. 350 zł. na szkodę Rajson Cury, zam. przy ul. W. Stefańskiej 18.

— **Białizna i 2 baranie skórki.** Dn. 4.XI o g. 5 Kosowskiemu Mojżeszowi, zam. Tyzenhauzowska 8, nieznani sprawcy skradli z mieszkania białiznę i 2 skórki baranie wart. 300 zł.

— **„Przemysł” kieszonkowy kwintnie.** Dn. 4.XI o godz. nieustal. na rynku Stefański nieznani sprawcy skradli z kiesz. Pastuchowej Elżbięcie, zam Kurlandzka 82, 10 zł. 50 gr.

— **W tym miesiącu poraz 50 ty.** Dn. 28.X o godz. nieustal. skradziono bieleżkę ze strychu wart. 125 zł. na szkodę Kaca Grzegorz, zam. M. Pohulanka 12.

— **Gdzie gęsi majora Izaka.** Dn. 4.XI Izakowi Majorowi (Wilkomierska 23), skradziono 2 gęsi wart 10 zł. Podejrzana brak. Doch. w toku.

— **Zaopatrzył się w narzędzia.** Dn. 4.XI o g. 3 za pomocą wyjęcia szyby i złamania kłódki dokonano kradzieży różnych narzędzi ślusarskich wart. 400 zł. na szkodę Szajdara Szał, zam. Pilsudskiego 9.

— **„Nieporozumienia”**... Dn. 4.XI o g. 13 usiłował otruć się za pomocą wypicia esencji octowej Marszałek Mowsza, zam. Pilsudskiego 6. Desperata pogotowie odwoziło do szpit. żydowskiego w stanie nie budzącym obaw. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienie na tle rodzinnym.

— **Martwe niemowlę w klatce schodowej.** Dn. 4.XI o g. 5 m. 30 w klatce schodowej domu nr. 15 przy ul. 3-go Maja, znaleziono zwłoki 1 dniołego dziecka płci żeńskiej.

Na prowincji.

— **Wiecznie to samo.** W dn. 21 ub. m. o g. 7 wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia inu spaliła się łaźnia Kamińskiego Zygmunta, właśc. folw. Sudziński, gm. Aleksandrowskiej. Jednocześnie spalił się len dźwiżawcy Wojciechowi Ignacemu. Strat narazie nie ustalono.

— **Złodzieje pijawy.** W nocy z 31.X na 1.XI popełniono kradzież z włamaniem 66 butelek napojów wysokowych oraz różnych produktów spożywczych ogólnej wart. 600 zł. na szkodę restauratora Jana zam. w Podbrzeziu.

— **Wieloletnia epidemia.** Dn. 2 bm. o g. 12 we wsi Makucie gm. Podbrzeskiej powieśli się Gasparianiec Franciszek. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalono.

— **Ze strachu.** Dn. 30.X o g. 11 powieśli się Jarnowski Dymitr, mieszek w Bornik gm. Postawskiej. Przyczyna samobójstwa—bojaźń przed odpowiedzialnością za kradzież drzewa.

— **Napad bandycki na kobiety.** Dn. 2 bm. o g. 17 zostali dokonany napad na mieszek wsi Janocze, gm. Parafjanowskiej, Domajewską Franciszkę i Macieło Paulinę. Bandycki z ukrycia w krzakach strzelali do wymienionych kobiet i ranili je w nogi. Szczegółów brak.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś w dalszym ciągu pełna humoru i nadyraz melodyjna operetka Hirsza „Szalona Lola”. Role główne spoczywają w rękach M. Bańkowskiej, J. Kozłowskiej, Z. Kosińskiej, L. Sempolińskiego, B. Horskigo, S. Witowskiego, S. Bruskiwicza i innych.

Tańce i ewolucje układu F. Bańkowskiego. Reżyserję prowadzi B. Horski. Dyryguje A. Wilński.

W sobotę wystawioną będzie po raz pierwszy w sezonie ciesząca się wyjątkowym powodzeniem operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna” z M. Bańkowską w roli tytułowej, Z. Kosińską, L. Sempolińskim, B. Horskim, B. Witowskim, S. Bruskiwiczem i inn.

W przygotowaniu operetka Ennema „Królowa Monmartre”. Reżyserję prowadzi L. Sempoliński. W niedzielę nadchodząca odbędzie się w Teatrze Polskim o g. 12 m. 30 pp. kolejny poranek po cenach najniższych.

Rozmaitości.

Największa maszyna rotacyjna.

Największa maszyna rotacyjna funkcjonuje w Augsburgu, w Niemczech. Maszyna ta drukuje z 15 rol papieru jednocześnie. Z pod walców jej wychodzi 250.000 tysięcy egzemplarzy po 16 stronach, na godzinę siedem dynamo i 37 motorów pomocniczych wprawia w ruch to monstrum drukarskie.

„Dreadnought” augsburski waży 240.000 kilogramów; długość jego wynosi 42 metry, wysokość—4 metry.

Jakżeby się zdziwił Gutenberg na widok potwornej maszyny, wobec której jego prasa drukarska była dziecinna zabawka.

Ze sportu.

Dalsze szczegóły biegu sztafetowego armji.

Wczoraj o g. 6 rozpoczął się bieg sztafetowy naszej armji z nad granicy lotewskiej, od siupa granicznego № 0. Bieg trwał dzień i noc w pełnym obciążeniu. Przem wzdłuż granicy ustawione są posterunki orientacyjne, które mają za zadanie baczyć, by uczestnicy biegu nie zostali porwani przez bolszewików, gdyż bieg odbywa się wzdłuż granicy, tuż przy słupach granicznych.

Wczoraj o g. 11.10 została osłagnięta w biegu przez uczestników strażnica w miejscowości Popraniszki. Dalsze szczegóły z dnia poprzedniego podamy w następnym numerze. (zd)

Giełda warszawska

	Giełda pieniężna	
	sprzedaż	kupno
Belgja	27,21	27,36
Dolary	6,02	6,04
Holandja	241,87 1/2	242,48
Londyn	29,13	29,29
Nowy York	5,98	6,00
Paryż	24,35	24,42
Praga	17,82 1/2	17,87
Wiedeń	84,75	84,96
Włochy	23,77 1/2	23,83
Szwajcaria	115,90	116,19
Stockholm	160,70	161,10
Kopenhaga	146,53	146,89
Funt ang.	25,25	25,33
Franki fr.	24,43	24,49
5 proc. poz. konwers. 43,50		
80/90 proc. poz. konwers. 70		
Poz. kolej. 85—80—85		
Pożyczka zł. 394,68		
Poz. dolar. 66,75		
4 1/2% listy z T. Kred. Z. przed. 15,25—15,00		
5% listy z warsz. przedw. 14,18 14,15		
4 1/2% w/w warsz. przedwój. 12,30		
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 9,20		

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28)
od godz. 1—3 po poł.

Czy wiecie dlaczego towary zagraniczne

mają wielki zbytek? Bo są mocno reklamowane. Czy nie jest najlepszą reklamą szybka dostawa? Który kupiec będzie kładł pieniądze w zagraniczne zamówienia, jeśli w kraju dziś zamówiony towar jutro będzie miał w swoim składzie?

Spróbujcie i przekonajcie się, że korzystając z poczty lotniczej i przesyłek lotniczych wzmoczenie obrót towarów krajowych.

Polska Linja Lotnicza, podejmując propagandę w tym celu, oświadcza, że chętnie dla przekonania niewiernych przewiezie zupełnie darmo 100 przesyłek towarowych z Warszawy dla kupców w Gdańsku, Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Każda firma ma ztem możliwość nadania jednej przesyłki w każdym kierunku bezpłatnie.

INFORMACJE:

Warszawa—Nowy Świat Nr. 24, telefony: 9-00, 19-88 i 8 50.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się

Biurow Przepisywań St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

Podania, oferty, kosztorysy, twory literackie

przepisuje się szybko i dokładnie.

Ceny bardzo przystępne.

Pracownia Krawiecka
W. NAGRODZKIEGO
Wileńska 23.
Przyjmuje obstałunki z własnych i powierzonych materiałów.

LICYTACJA

Zastawie nie sprzedanych w dn. 3 i 4 b.m. odbędzie się powtórnie 9 i 10 listopada r. b. w lokalu Wil. Tow. Handl. Zastawów, Lombard za ul. S-to Michalski Nr. 1 od godz. 10 rano. Sprzedaż rozpocznie się od sumy należności przypadającej Towarzystwu. Licytacji podlegają wszystkie zastawy do Nr. 16750 włącznie t. j. zastawione przed 1 ym sierpnia r. b.

PORADNIA

Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, ul. Garbarska 3, 2-gie piętro.

TELEFON 658.

Ordynacje lekarskie w zakresie chorób: wewnętrznych, płuc, chirurgicznych, dziecięcych, nerwowych, kobiecych i akuszerji, oczu, uszu, nosa i gardła, skórnych i wenerycznych oraz gabinet dentystyczny.

Pracownia bakteriologiczna (analizy przyjmują się od godz. 9—7 wiecz.) Zabiegi elektroświatło-lecznicze.

Dobrze prosperująca KSIĘGARNIA

wraz z działem materiałów piśmiennych w dużym powiatowym mieście

DO SPRZEDANIA na b. dogodnych warunkach.

Informacje w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Co jest dźwignią handlu???

Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski, Peter I. Stevens, który powodzenie swej firmy zawdzięcza stałemu znansowaniu się w 86 dziennikach angielskich. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż zawiąże pieniądze wydatki na ogłoszenia w pismach, zwłaszcza, że firma jego ma zdawną wyrobioną markę, odpowiedział do świadczony kupiec: Zaprzestanę ogłaszać swe przedsiębiorstwo, gdy:

- 1) ludzkość przestanie się rozmnązać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu mej firmy.
- 2) gdy zdolam przekonać każdego, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze.
- 3) gdy się przekonam, iż kupcy nie dający ogłoszeń do gazet, mają większą klientelę odemnie.
- 4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia.
- 5) gdy nie będę widział bogaczy, zawdzięczających swe mienie stałej reklamie. Tylko wtedy osiągniesz skutek jeżeli będziesz ogłaszał się w najwięcej rozpowszechnionym dzienniku, jakim jest: „Kurjer Wileński”.

ZGUBIŁEŚ

dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.

Mieszkanie

słoneczne na piętrze przy ul. Stowackiego 10 — 2 do wynaj. Ogł. rano od 8—9 godz. (3 pokoje z kuchnią).

ZAKŁAD KRAWIECKI
STANISŁAWA PUSZA
w Wilnie S-to Jańska 9 (wejście z dziedzińca).
Przyjmuje obstałunki w zakresie krawiectwa wchodzące.
Wykonanie szybkie i solidne.
Ceny konkurencyjne.

Szanujący swój czas
korzysta zawsze z usług
Biura Reklamowego w Wilnie
ul. Garbarska 1, tel. 82.
w którym ogłaszający się znajdzie praktyczną radę: jak ułożyć ogłoszenie, do którego pisma podać, w jakim miejscu umieścić itp.
Za poradę się nie płaci.
Kosztuje nie drożej niż w Redakcjach a zoszczędza znacznie fatygi oddając w **BIURZE REKLAM** ogłoszenia do wszystkich pism **polskich** **rosyjskich** i **żydowskich** codziennych i tygodniowych.
Warunki najdogodniejsze.
Darmo otrzymuje „Księgę Handlowo-Przemysłowo Informacyjną WILNO”
kto daje ogłoszenia za pośrednictwem Biura Stałym klientom znaczne rabaty.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Montu-szki № 8 m. 4.

Mydło speikowe

D-ra Ichnatowicza wybiela, wygładza, chroni od zmarszczek, usuwa żółtość twarzy, czerwienie rąk, pieczenie i swędzenie skóry. Wszędzie do nabycia.

WODA FIJOLKOWA

D-ra Ichnatowicza odznaczona 15 medalami znalazła powszechne uznanie. Usuwa u dzieci i starszych liszaje, przyszcze pieczenie i swędzenie skóry po kilkurazowym natarciu.

W nocy na 4 listopada

kolo dworca kolejowego zgubiono małą skórzaną walizkę zawierającą przedmioty toaletowe, gwizdek do lokomobila i dokumenty bez wartości. Uczelwego zgłoszenie u-prasza się o odnalezienie zguby na ulicy Szeroko-wskiego Nr. 24 m. 1 (kolo Łukiszek) za wynagrodzeniem 40 zł.

Wolne mieszkania

pokoje, stancje, pensjonaty, ogłaszające się za pośrednictwem Biura Reklamowego St. Grabowskiego Wilno, Garbarska 1, tel. 82. Układ ogł. szeń, informacje bezpłatnie, bezinteresownie. Oferty zapewnione

Polska Drukarnia Nakładowa

„LUX” WILNO,
ul. Żeligowskiego 1.